



Krąg Biblijny nr 13

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla każdego!
SP i LO im. Jana Pawła II Sióstr Prezentek w Rzeszowie

XXXIV Niedziela zwykła 24 XI 2019 Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

(Łk 23, 35- 45: Biblia Tysiąclecia)

(35) A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym. (36) Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, (37) mówiąc: **Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie.** (38) Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: **To jest Król żydowski.** (39) Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas. (40) Lecz drugi, karcąc go, rzekł: Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? (41) My przecież - sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił. (42) I dodał: Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa. (43) Jezus mu odpowiedział: **Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju.** (44) Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. (45) Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Jan Chryzostom [Złotousty]

Dobroczynne działanie krzyża

Chcesz poznać dobroczynne działanie krzyża? Dziś nam otworzył raj przez przeszło pięć tysięcy lat zamknięty. W tym bowiem dniu, w tej godzinie wprowadził tam Bóg łotra, spełniając swe miłosierne uczynki: jeden, że otworzył raj, drugi zaś, że wprowadził tam łotra.

Dziś oddał nam dawną ojczyznę, dziś zaprowadził nas do rodzinnego miasta i użyczył łaskawie domu wspólnej naturze ludzi, mówiąc: „**Dziś ze Mną będziesz w raju**” (Łk 23, 43n).

Co mówisz? Jesteś ukrzyżowany i gwoździami przybity, a obiecujesz raj?

Tak – rzeczce – abyś na krzyżu poznał moją moc! Ponieważ jednak rzecz była smutna, chcąc, byś nie zwracał uwagi na krzyż, lecz byś poznał moc Ukrzyżowanego, **na krzyżu spełnia się ten cud, który najbardziej ukazuje Jego siłę.**

Albowiem nie wtedy, gdy wskrzesił zmarłego, gdy zgaśnił morze i wiatry, gdy wypędzał demony, ale gdy był ukrzyżowany, przybity gwoździami, znieważony, oplwany i wyszydzany, potrafił zmienić nieprawy sposób myślenia łotra, abyś ujrzał z dwóch stron Jego potęgę. Poruszył bowiem całe stworzenie, skały rozerwał, lecz także przyciągnął do siebie i uczcił duszę łotra od skał twardszą:

„Dziś bowiem – rzekł – ze Mną będziesz w raju”.

A przecież cherubiny strzegły raju? Tak, ale On jest Panem i cherubinów. Miecz ognisty tam się obraca? Ale On ma władzę i nad ogniem, i nad piekłem, i nad życiem, i nad śmiercią. I choć żaden król nie zniósłby tego, aby łotra lub kogoś innego z niewolników obok siebie posadzić i tak wprowadzić do miasta, to jednak Chrystus tak postąpił: wkracząc do świętej ojczyzny, wprowadza z sobą łotra, nie depreczając przez to raju ani go nie hańbiąc stopami łotra, lecz raczej zaszczycając raj. Zaszczyt to bowiem dla raju mieć takiego Pana, który nawet łotra może uczynić godnym rajskich szczęśliwości.

Wszak i wtedy, gdy wprowadzał do królestwa niebieskiego celników i nierządnicę, nie czynił tego dla zbezczeszczenia raju, lecz dla większego uczczenia, pokazując się takim Panem królestwa niebieskiego, który może nawet nierządnicę i celników uczynić tak dobrymi, że wydają się godni tamtego zaszczytu i daru. Jak bowiem wtedy najbardziej podziwiamy lekarza, gdy uwalnia od niemocy i doprowadza do zdrowia ludzi dotkniętych nieuleczalnymi chorobami, tak słuszną jest rzeczą podziwiać i Chrystusa, kiedy leczy nieuleczalne rany, kiedy celnika i nierządnicę doprowadza do takiego zdrowia, że wydają się godni nieba.

I czegoż takiego dokonał łotr, zapytasz, że po ukrzyżowaniu osiągnął raj? Czy chcesz, abym krótko przedstawił jego odwagę?

Kiedy Piotr zapierał się na dole, wtedy on wyznawał Go na górze. A mówię to nie dla oskarżenia Piotra [Boże uchronij!], lecz aby okazać wielkoduszność łotra. Uczeń nie zniósł pogróżki lichej dziewczyny, a łotr widząc cały lud stojący dokoła, krzyczący, szalejący, miotający złorzeczenia i szyderstwa, nie zwrócił na nich uwagi, nie myślał o ówczesnej słabości Ukrzyżowanego, ale przebiegając to wszystko oczyma wiary, odrzucił te niskie przeszkody, uznał Pana Niebios i oddając Mu duchem hołd, powiedział:

„Wspomnij na mnie, Panie, gdy przyjdiesz do królestwa Twego” (Łk 23, 42).

Nie pomijajmy lekceważąco tego łotra i nie wstydzmy się wziąć go za nauczyciela, skoro Pan nasz nie wstydział się wprowadzić go pierwszego do raju! Nie wstydzmy się brać za nauczyciela człowieka, który przed całą naturą ukazał się godnym życia w niebie, lecz roztrząsnijmy dokładnie każdy szczegół, **abyśmy poznali potęgę krzyża**.

- ❖ Pan nie powiedział do niego jak do Piotra: „**Pójdź za Mną, a uczynię cię rybakiem ludzi**” Mt 4, 19);
- ❖ nie powiedział do niego jak do Dwunastu: „**Będziecie siedzieć na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela**” (Mt 19, 28), a raczej żadnym słowem go w ogóle nie zaszczycił.
- ❖ Nie pokazał cudu: łotr nie widział ani wskrzeszonego umarłego, ani wypędzonych demonów, nie widział posłusznego Mu morza;
- ❖ Chrystus nie mówił mu nic o królestwie ani o piekle, a jednak on wyznał Go przed wszystkimi, i to wtedy, kiedy drugi Mu złorzeczył.

Łotr nie tylko był obecny, lecz poniechawszy swoich spraw, troszczył się o sprawy drugich, stając się na krzyżu nauczycielem i ganiąc towarzysza tymi słowami:

„Ty nawet Boga się nie boisz?”

Nie zwracaj uwagi – mówi – na ten sąd na dole; jest inny, niewidzialny Sędzia, jest sąd nieprzekupny. Nie patrz więc na to, że [Jezus] na dole został skazany, bo tam, na górze jest inaczej. Tu bowiem, w sądzie na dole i sprawiedliwi bywają skazani, i niesprawiedliwi uwalniani; winnych się puszcza, a niewinnych karze. Sędziowie przecież chcąc nie chcąc, nieraz błędzą; albo nie znają słuszności i są oszukani, albo znając ją wprowadzając, przekupieni pieniędzmi, nieraz zdradzają wyrok. Tam zaś, w górze, nie ma nic takiego: Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, a wyrok Jego wyjdzie jak światło, bez ciemności, bez nieświadomości...

- **Czy widzisz, jak wielką rzeczą jest wyznanie?** Łotr wyznał swą grzeszność i otworzył raj: wyznał i nabrał takiej ufności, że od łotrostwa przeszedł do prośby o królestwo.
- **Czy widzisz, jak wielkich dóbr przyczyną jest dla nas krzyż?**

O królestwie wspominasz? A cóż to widzisz takiego? Powiedz mi! Gwoździe i krzyż są widoczne, lecz sam krzyż jest znakiem królestwa.

Dlatego zaś wzywam samego Króla, ponieważ widzę Go ukrzyżowanego, a rzeczą Króla jest umierać za poddanych. On sam o sobie powiedział: „**Dobry pasterz życie własne daje za owce swoje**” (J 10, 11).

A więc i dobry Król życie własne daje za podwładnych.

Ponieważ zaś oddał własne życie, dlatego nazywam Go Królem:

„Wspomnij o mnie, Panie, w królestwie Twoim”.

➤ Św. Roman Melodos

Krzyż błogosławiony

Trzykroć błogosławione drzewo, co życie nam przyniosło, pośrodku raju najwyższy Pan je zasadził, aby gdy Adam doń się zbliżył, otrzymał wieczne i nieznające śmierci życie. Lecz on nie troszczył się, by poznać życie, i stracił je, gdy ugryzł owoc, co śmierć niósł.

Łotr zaś przeciwnie, kiedy ujrzał na Golgocie owo drzewo pięknie przesadzone, poznał życie, które na nim kwitło, i rzekł do siebie: „**To jest to samo drzewo, które ojciec nasz utracił niegdyś w raju**”.

Gdy on, skazaniec, na drzewo krzyża został wyniesiony i usprawiedliwiony poprzez wiarę wyznał ją, wtedy rozwarły się oczy jego serca i ujrzał szczęście Edenu – pośrodku zobaczył znak świecący – wzniesione znamię krzyża dla wszystkich czasów, stosowne dla śmiertelnych ludzi, bo jest to drzewo życia. Gdy na nie spojrzał, dostrzegł, że świeci życiem na innych drzewach, i westchnął, ponieważ Adam je utracił w raju.

Wisiał, a radość i żal napełniały mu serce: ujrzał na drzewie krzyża życie i rozradował się, lecz widział też słabość Adama i współczuł mu.

Ale gdy Chrystus poznał myśli tego, który wyznał Jego imię, rzekł:

„Nie oplakuj Adama, praojca, Ja jestem bowiem prawdziwym drugim Adamem i z własnej woli przyszedłem zbawić Adama: on do mnie należy. Ja jemu dałem wszelkie rozkosze na drzewie życia, lecz on zbuntował się i zebrał przekleństwo w raju.

Ja zstąpiłem dla niego z wysoka, miłuję bowiem ludzi, aby odkupić jego ród, bo jestem miłosierny. Stałem się przekleństwem, aby uwolnić go z przekleństwa, oraz tych, którzy od niego pochodzą.

Przez drzewo przekleństwo stanęło przed praojcem, przez nie wygnano go z raju; lecz wróci tam ponownie poprzez drzewo krzyża. Wejź tam i ty, jako pierwszy, wraz z nim. A skoro już osiągniesz dziedzictwo, zwołaj śmiertelników i przyjmij wiernych, dziś bowiem wejdiesz pełen radości do raju”.

Gdy to usłyszał łotr, wziął na ramiona krzyż – znak łaski, jak rzekł Ten, który jest pełen miłosierdzia – i idąc [do raju] wychwalał dar krzyża, i bez przestanku nucił psalm, śpiewając pieśń nową:

„Tyś szczepem dusz bezpłodnych,

Tyś radiem – narzędziem znakomitym, co umysł nam oczyszcza,

Tyś korzeń piękny mego życia, które z martwych powstało,

Tyś różga, co uderza Adamowego wroga,

Tyś drzwi radości nam otworzył, które zamknął grzech Adama niegdyś popełniony w raju.

Całe życie dałeś mi i wszystkim ludziom będącym w łasce, o drzewo trzykroć błogosławione!

Tyś laską, która wiedzie grzeszników miłujących Ciebie ku życiu;

Tyś jest wiejadłem, co rozprasza plewy i rzuca w ogień, by nieść owoce do gumna;

Tyś Boskim wiosłem łodzi, o Chrystusie, Kościoła czcigodnego, który wiedzie wiernych i sprawiedliwych do raju”.

➤ **Wenecjusz Fortunatus**

Wierny Krzyż

Krzyżu wierny, najwznioślejszy wśród drzew, jakie widział świat: Gdzież jest las, ażeby wydał taką gałąź, liść i kwiat; Słodkie drzewo, słodkie gwoździe, słodki ciężar na was padł.

Schyl konary, wzniosłe drzewo, prężny swój rozluźnij rdzeń. I z natury tobie daną twardość swą w łagodność zmień. I pod Boskie członki Króla miękko swój podeślij pień. Tyś jedyne było godne tę ofiarę świata nieść. I jak łódź ten świat rozbity do przystani zbawczej wieść. Jak łódź, którą namaściła Krwi Baranka święta treść.

XXXIV Niedziela zwykła

Ks. Ryszard Stankiewicz SDS

" Po prostu: lectio divina - na niedzielę i święta"

- I. **Lectio:** Czytaj z wiarą i uważnie święty tekst, jak gdyby dyktował go dla ciebie **Duch Święty.**

[Gdy ukrzyżowano Jezusa] lud zaś stał i patrzył. A członkowie Sanhedrynu szydzili: "Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli jest mesjaszem, Bożym Wybrańcem". Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: "Jeśli Ty jesteś Królem żydowskim, wybaw sam siebie" Był także nad Nim napis <w języku greckim, łacińskim i hebrajskim>: To jest król żydowski". (Łk 21, 35-38).

II. **Meditatio**: Staraj się dogłębnie zrozumieć tekst. Pytaj siebie: "Co Bóg mówi do mnie?"

Dziś byśmy powiedzieli, że lud stał i się gapił, żądny sensacji. **Od czasów Pana niewiele się zmieniło w postawie tłumu.**

Członkowie Wysokiej Rady nie dawali za wygraną. Koniecznie chcieli, aby Jezus zmienił swe mesjańskie plany, a w rezultacie plany Ojca. Wtórowali im rzymscy żołnierze. Jedni i drudzy chcieli, aby Pan Jezus sam zszedł z Krzyża, aby ratował siebie i zapomniał o innych.

Mam nie tyle gapić się na Ukrzyżowanego, co Go adorować. Patrzyć z miłością, nie z obojętnością. Dziękować, że przyszedł wybawiać innych, a wśród nich także i mnie.

Jezus uczy, że w drodze do domu Ojca nie jestem sam. To wielki egoizm ratować tylko własną skórę, myśleć tylko o sobie.

Muszę mieć oczy szeroko otwarte, aby - gdy zajdzie taka potrzeba - pomóc swoim braciom czy siostram, którzy pogubili się na drodze do domu Ojca, pobłądzili, zabłąkali się. Trzeba, abym im pomógł odnaleźć właściwy kierunek.

Postanowię sobie, by ze swojej mowy usunąć wszelkie przejawy drwiny czy szyderstwa, które ranią niekiedy mocniej niż wbijane gwoździe.

W codziennym życiu spotykamy różne wywieszki, wizytówki, tablice informacyjne.

Jezus też u kresu swego ziemskiego życia doczekał się takiej tabliczki. W zamyśle Piłata napis na niej umieszczony miał być drwiną z Jezusa i Żydów.

W rzeczywistości, wbrew Piłatowi i wszystkim oprawcom, był niejako **uroczystą proklamacją na cześć Chrystusa Króla.**

- Czy moje życie jest uroczystą i jednocześnie codzienną proklamacją na cześć Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata?
- Czy do języków wymienionych w Ewangelii doszedł także i mój?
- Czy swoim językiem wysławiam Jezusa Króla?
- Czy On jest moim Królem i Panem?
- A może jest Panem i Królem całego Wszechświata, tylko nie moim?
- Czy aby moje życie nie jest wyłączone spod Jego królewskiej jurysdykcji?
- Czy nie obowiązują tam, w moim życiu, prawa ustanowione, wymyślone przeze mnie i tylko przeze mnie?

Pomodłę się za wszystkich rządzących, aby sprawując władzę, czerpali ze wzoru, jakim jest Jezus Chrystus, Król Wszechświata.

III. **Oratio**: Teraz ty mów do Boga. Otwórz przed Nim serce, aby mówić Mu o przeżyciach, które rodzi w tobie Słowo. Módl się prosto i spontanicznie - owocami wcześniejszej lectio i meditatio. Pozwól Bogu zstąpić do serca i mów do Niego w sercu. Słuchaj się w poruszenia własnego serca. Wyrażaj je szczerze przed Bogiem: uwielbiaj, dziękuj i proś.

Może ci w tym pomóc modlitwa psalmu:

**Uradowałem się, gdy mi powiedziano:
"Pójdziemy do domu Pańskiego!"
Już stoją nasze nogi
W twych bramach, o Jeruzalem (Ps 122, 1-2)**

IV. **Contemplatio**: Trwaj przed Bogiem całym sobą. Módl się obecnością. Trwaj przy Bogu. Kontemplacja to czas bezsłownego westchnienia Ducha, ukojenia w Bogu. Rozmowa serca z sercem. Jest to godzina nawiedzenia Słowa.

Powtarzaj w różnych porach dnia:

Idźmy z radością na spotkanie Pana!

Krzyżówka krzyża - "**Fale łaski**" o. Augustyn Pelanowski

"Człowiek posiadający ważną pozycję uczyni wszystko, by nikt inny nie mógł mu dorównać. Bóg wręcz przeciwnie - dąży, płacąc najwyższą cenę, by najgorszy człowiek mógł partycypować w Jego chwale" (Faustyna Błaszczak).

"Dziś ze Mną będziesz w raju". Królestwo Chrystusa nie jest odległą o lata świetlne rzeczywistością, ale dokonuje się teraz, a śmierć nie jest już pustą enklawą bez obecności Boga. Od momentu przekroczenia przez wiecznie żyjące Słowo bram śmierci, przestały one być ziejącą paszczą pożerającą bezpamiętnie istoty ludzkie.

Tradycyjne przekonania przedstawiają nam problem śmierci i zmartwychwstania następująco: zaraz po śmierci dusza traci kontakt z ciałem i idzie do Boga, a na końcu czasów ciało zostanie wskrzeszone, odnowi się i scali z duszą. Współczesna teologia wypowiada się w tej kwestii śmieiej. Pozwala mieć nadzieję, że zmartwychwstanie rozpoczyna się już w śmierci. Możemy mieć nadzieję, że to prawda.

Jezus nie powiedział do złoczyńcy: "Na końcu czasów będziesz w raju", tylko **"DZIŚ"**!

Mówiąc o raju, nie miał na myśli raju utraconego. Do żadnego starego raju nie wrócimy.

Jezus miał na myśli zupełnie nowy układ bliskości między Bogiem a człowiekiem, w którym nie będzie miejsca dla jakiegokolwiek z węży! Taki układ pozbawiony ewentualności grzechu i śmierci jest możliwy, gdy w tym życiu nasz wybór przyłgnięcia do Jezusa stanie się tak nieodwracalny, jak śmierć. Będzie wtedy śmiercią dla śmierci.

Apokalipsa mówi o błogosławieństwie tych, którzy już teraz w Panu umierają (Ap 14,13). Chodzi o tak silne przyłgnięcie do Jezusa w miłości, że da się je jedynie porównać ze śmiercią, jest ono po prostu nieodwracalne.

Któż nie pamięta tych płonących słów z Pieśni nad pieśniami: **"Połóż mnie jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol"** (Pnp 8, 6).

Istnieje więc taka miłość do Chrystusa, która sprawia, że nawet złoczyńcy wchodzą - do raju **DZIŚ!**

Możemy wierzyć, że zmartwychwstanie, co prawda, nie będzie jakimś porwaniem z grobu i przemianiem tego ciała, które poraża biologiczna śmierć - bo ta fizyczna materia zostaje złożona do grobu i rozkłada się - ale możemy mieć nadzieję, że zmartwychwstanie cały człowiek, pojęty jako całość jego historii, ze swym konkretnym światem, uczuciami, bogactwem przeżyć i myśli, czynów, słów, z własną świadomością siebie samego, a nade wszystko ze swymi relacjami miłości, na jakie się zdobył nie tylko względem Chrystusa, ale też wobec swych braci i siostr i ... otrzyma od Boga nowe ciało i życie wieczne.

Jednak wydarzenie zmartwychwstania dokona się całkowicie i zupełnie dopiero wtedy, gdy wszyscy osiągną zmartwychwstanie i gdy w całości będzie wybudowana Niebieska Jerozolima, nowy świat więzi międzyludzkich.

Dopiero wtedy będzie można mówić o dopełnieniu się zmartwychwstania, gdy Bóg będzie wszystkim we wszystkich, to znaczy, gdy każdy napełni Nim całe swoje istnienie.

Zmartwychwstania ciała w dniu śmierci nie możemy pojmować jako zmartwychwstania dotychczasowej fizyczności tego ciała. Jezus ukazujący się Marii Magdalenie w cielesnej postaci nie podlega prawom fizyki.

- ❖ Ma ciało, które jest ponad fizycznością.
- ❖ Potrafi znikać, przenosić się z miejsca na miejsce, nawet przenika mury i zamknięte drzwi, pod Damazkiem przemawia niewidoczny do galopującego Szawła.
- ❖ Choć potrafi też zmanifestować głód i spożywa rybę albo pozwala się dotykać w bezbolesne już rany. Takie nie - fizyczne ciało, jak można mieć nadzieję, otrzymamy i my, gdy przekroczymy przepaść śmierci, by wpaść w ramiona
- ❖ Tego, którego całym sercem, duszą, ciałem, umysłem i siłami wybraliśmy na tej ziemi.

Moc komunii z Jezusem okaże się silniejsza niż śmierć, gdyż miłość jest potężna jak śmierć, a zazdrość, czyli nieustępliwe i niezwyknięte pragnienie, by nie utracić kogoś, kogo się kocha, będzie silniejsza niż umieranie.

Tym pełniejsze zmartwychwstanie, im pełniejsza komunika i mam na myśli nie tylko komunie z Jezusem, ale też z braćmi i siostrami. Pełnia cielesności wyraża się przecież bardziej przez pełnię relacji miłości niż przez materialność, fizyczność. Mieć ciało to być zdolnym do komunii miłości.

To nie przypadek, że Komunię świętą przeżywamy jako spożywanie Ciała Chrystusa.

Król jest władcą nie tylko na tronie, ale i na krzyżu.

Kiedy prowadzono na szafot Ludwika XVI, nie mógł już nikogo ułaskawić, choć wypowiedział słowa przebaczenia: "Umieram niewinny wszystkich zbrodni, które mi zarzucano. wybaczam sprawcom mej śmierci i proszę Boga, by krew, którą rozlejecie, nie spadła nigdy na Francję". Bębny zagłuszyły jego słowa.

Tymczasem Jezus Chrystus, wiszący na krzyżu, dokonuje uniwersalnej amnestii ludzkości.

Owszem, nie każdy o tym wie i nie każdy zechce z niej skorzystać. Pierwszym jej odbiorcą był zwykły kryminalista, który błagał o raj mimo tego, że piekłem było nie tylko jego życie, ale zapewne i innym raju nie stworzył. Jezus jest królem, i na tronie chwały, i na krzyżu hańby.

Wróćmy jeszcze do łotra. Być może był to jedynie KAKOURGOS - złoczyńca, człowiek, który potrafił tylko czynić zło. Być może owi umierający łotrzykowie to, jak chce Józef Flawiusz, LESTES, czyli buntownicy.

Ważne jest to, że Jezus Chrystus daje niebo, a nie tylko małą szansę na niebo, nawet najgorszemu człowiekowi na ziemi i tylko dlatego, że on o to prosi ze skruczą. Prawdziwy król może wszystko i wszędzie. Jeśli to byli buntownicy, którzy nie zgadzali się na niesprawiedliwy porządek świata, to personifikowali w sobie każdego, kto czuje bunt wobec ucisku, jaki ludzie sami sobie gotują w imię postępu, wiedzy, polityki i bogactwa.

Jedynie Łukasz mówi o nawróceniu jednego z tych łotrów.

Ktoś, kto przekazał mu tę informację, musiał być blisko krzyża i usłyszał dialog Jezusa ze złoczyńcą, który zapewne nie był zbyt słyszalny pośród okrzyków i wrzasku, jaki musiał panować na Golgocie. Zrównanie Syna Bożego z nikczemnikami stało się łaską wyniesienia wszystkich nikczemników wszystkich czasów do wyżyn Synostwa Bożego.

Nie jest to bynajmniej akceptacja ludzkiej podłości, lecz droga do wydobycia się wreszcie z podłości ku niewyobrażalnemu poziomowi istnienia. Żadna przepaść nie jest w stanie porównać się z tą, jaką przekroczył w tamtej godzinie krzyża ów łotr, przedostając się w jednej chwili do rajy z piekła swego ukrzyżowania.

I nie jest to jedynie wzruszająca historia z przeszłości, gdyż każdy z nas jest nikczemnikiem i każdy z nas umiera na mniej lub bardziej odczuwalnym krzyżu. Nikt z nas przecież nie jest wyjątkiem "przeoczonym" przez grzech pierworodny.

Jednocześnie ten fragment jest **doskonałą ikoną sakramentu pojednania**, bo jest to sakrament pogodzenia się nie tylko z Bogiem, ale i z konsekwencjami swych win, sakrament rezygnacji z buntu przeciw Bogu.

Łotr zwraca się do Jezusa, prosi o pamięć o nim, jakby prosił o rozgrzeszenie. Zgadza się na krzyż, gdyż jego winy są już jawne. Odwaga istnienia jest również odwagą przyjęcia śmierci. Możemy pozbyć się lęku przed śmiercią, ale nie możemy pozbyć się utrapienia krzyżowego umierania. (...) Na pewno twój krzyż tylko dlatego jest narzędziem zbawienia dla Ciebie, bo krzyż Jezusa został przez Niego uświęcony.

Jezus nie musiał być ukrzyżowany, przyjął krzyż, ponieważ chciał, by twój krzyż miał sens i był dla ciebie odzyskaniem rajy. Powiedział to łotrowi, więc i tym bardziej do ciebie to mówi: **JEŚLI ZGODZISZ SIĘ NA SWÓJ KRZYŻ, BĘDZIESZ W RAJU.**

Łotr tylko dlatego uzyskał zapewnienie od Jezusa na wejście do rajy, do zbawienia, ponieważ przyznał, że krzyż sprawiedliwie mu się należy. Czy też tak to widzisz? Czy widzisz, że to, co jest twoim cierpieniem, należało ci się? Niekoniecznie oznacza to, że twój krzyż jest efektem grzechu.

Czasem należy się nam coś, abyśmy nie wpadli w potępienie i rozpacz. Na krzyż jesteśmy wciągani siłą konsekwencji naszych wyborów albo sami sobie wybieramy krzyż, który uniemożliwia nam grzeszenie. **BO KRZYŻ JEST TĄ RZECZYWISTOŚCIĄ, KTÓRA UNIEMOŻLIWIA NAM GRZECH.** Krzyż nie jest grzechem.

(...) Kiedy mówię, że krzyż uniemożliwia nam grzech, to mam na myśli nie tyle absolutną niemożliwość popełnienia grzechu, bo takiej sytuacji na świecie nie ma, ale taką interwencję w nasz los, która pomaga nam nie tylko odpokutować za nasze grzechy, ale też nie popełniać ich więcej.

Krzyż jest zbawieniem, a nie pogrążeniem się. Jest przykrym utrapieniem przybliżającym do Boga. W tym, co złe, Słodycz krzyża jest smakowana dopiero, gdy go wybieramy. Dlaczego łotr dostał się do rajy? Przede wszystkim zobaczył w sobie grzesznika, złoczyńcę. Uznał w sobie wszelkie zło, które popełnił, i przyznał się przed Jezusem. Gdy już to osiągnął, niedaleko mu było do zgody na krzyż, a stąd już bardzo blisko do słodyczy rajy.

Z nami jest inaczej: Rzadko kto widzi w sobie łotra, złoczyńcę, grzesznika. Wszystko czynimy, by innych obwinić, tylko nie siebie. Buntujemy się na krzyż, dlatego też Jezus nie mówi do nas nic, jak nie powiedział żadnego słowa do łotra, który przeklinał i nie chciał w sobie uznać winy. Nie mówi do nas: "Dziś ze mną będziesz w raju", kiedy buntujemy się, oburzamy i narzekamy na nasz los.

Nie jest dobrze, kiedy już nawet Bóg do nas się nie odzywa. Bywało tak, że utykałem w buncie wobec Boga za to, co mnie spotykało - próbowałem otwierać Biblię, trafiałem na puste kartki albo na wstępy do ksiąg. Może to będzie brzmiało niestosownie, ale krzyż jest jak swoista **KRZYŻÓWKA**, którą trzeba odgadnąć. Powinniśmy wpisać ukryte słowa, aby krzyżówka została rozwiązana.

Te słowa to nasza ukryta wiedza o sobie samych i o tym, co z nami aktualnie się dzieje. Jeśli wpisujemy właściwe słowa, uzyskamy nagrodę. Wyobraź więc sobie swój los jako krzyżówkę w formie krzyża. Cztery ramiona, jak cztery puste miejsca na wpisanie słów, które krzyżują twoje życie, krzyżują twoje myślenie, twoje uczucia, plany, wprowadzając porządek Boga w twoje istnienie. Jakie to słowa?

Chcimy być wdzięczni za krzyż, a nie przeklinający Boga, życie i siebie oraz tenże właśnie krzyż. Lekarstwa są zwykle niesmaczne, trucizny natomiast kuszą rozkosznym smakiem. Ale nie smak decyduje o wyborze, lecz światło zrozumienia, które daje nam Duch Święty. Każdy grzech jest najpierw chorobą. Kiedy lekarz widzi człowieka chorego na owrzodzenie żołądka, nie da mu lekarstwa, które jest na reumatyzm; kiedy lekarz widzi kogoś chorego na serce, nie poleci mu środków na przeczyszczenie.

Jezus jest lekarzem i kiedy widzi cię chorego na pychę, niepotrafiącego sobie z nią poradzić, a nawet w sobie jej zobaczyć, to cóż ma uczynić? Da ci lekarstwo upokorzenia. Niekiedy ludzie skarżą się na to, że inni ich nie zauważają, poniżają albo nie traktują z szacunkiem. Może i ty jesteś kimś takim? A może twoje upokorzenia to lekarstwo na chorobę, której nie chcesz w sobie uznać? Uskarżasz się na pomijanie siebie i umniejszanie twego znaczenia, ale może dzieje się tak dlatego, bo zbyt silnie domagasz się zauważenia i wyniesienia? Choroba łatwo staje się początkiem śmierci, gdy nie jest leczona.

Dlatego są takie grzechy, które nazywamy śmiertelnymi, bo naprawdę prowadzą nas do śmierci. Z tych też Jezus nas wyciąga, gdy je wyznajemy.

Paweł mówi w swym Liście do Efezjan:

" I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdołnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. " (Ef 2, 1-5)

Jeszcze do niedawna na ambulansach pogotowia ratunkowego widniał krzyż. Gdy ktoś nagle zachoruje, wzywa się pogotowie ratunkowe, które wyją, pędzi po ulicach do chorego. Lekarz wybiega z samochodu, trzymając pod ręką torbę z instrumentami medycznymi i lekarstwami, i chyżymi krokami wbiega na schody, wkracza do domu chorego, by zdiagnozować chorobę. Niekiedy odwozi się chorego do szpitala. Na drzwiach wozu widniał krzyż.

Krzyż jest pogotowiem ratunkowym i tak musisz na niego spojrzeć.

Jezus powiedział do swych uczniów, na których Mu tak bardzo zależało:

" Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania. "
(Mt 16, 24 - 27).

Powiedział te słowa tylko do tych, których uznał za SWOICH uczniów.

Jeśli i ty do nich należysz, to weź sobie te słowa do serca. I weź swoje lekarstwo, które ratuje cię od grzechu. Weź swój gorzki krzyż, abyś nie potępił siebie, próbując szukać życia w tym, co tak naprawdę cię zabija. Czasem bezmyślnie mówimy, że coś nam daje życie albo coś jest naszym życiem. Mamy przy tym na myśli, że coś nas ożywia i dzięki temu naprawdę czujemy się podnieceni i wraca nam ta namiętna siła, ślepo pchająca nas, coraz głębiej pogrążająca nas w ekscytującej rzeczywistości.

Na przykład alkoholik, widząc butelkę wina, czuje się pobudzony i mógłby powiedzieć, że ona mu daje życie. Ktoś uzależniony od pornografii czuje się ożywiony i zadowolony, gdy ogląda film pornograficzny. Ktoś, kto jest niewolnikiem swych ambicji, czuje że żyje, gdy dostaje kolejny awans i następny dyplom zawiesza na ścianie. Ale te rzeczywistości tylko pozornie dają nam życie.

I o tym właśnie mówi Jezus: "**Strać swoje życie**", czyli strać to, co cię chwilowo ożywia, ale tak naprawdę prowadzi do zniszczenia twojej duszy na zawsze. Cały świat jest pełen takich zasadzek. Żeby ich uniknąć, sami wybieramy krzyż. Sami wybieramy taki sposób życia, który uniemożliwia nam pozornie "ożywiający" grzech.

Studium Biblijne

Diecezji Rzeszowskiej 2019/2020

1. Terminy spotkań:

- 30 listopada 2019 roku;
- 14 grudnia 2019 roku;
- 4 stycznia 2020 roku – opłatek;
- 18 stycznia 2020 roku.

2. Tematyka zajęć w dniu 30 listopada 2019 roku:

- 9.00-10.30: s. dr hab. Joanna Nowińska SM:

*„**Księga Rut** – analiza narracyjna, kontekst relacji Izraela z narodami ościennymi, genealogia mesjańska”;*

- 11.30-13.00: s. dr hab. Joanna Nowińska SM:

*„**Księga Judyty** – analiza tekstu z odwołaniem do innych dyscyplin naukowych, lektura kanoniczna i symboliczna, klimat społeczny Izraela”.*